

Rosja rezygnuje z tranzytu gazu przez Ukrainę

14 kwietnia 2015

Kontrakt rosyjsko-ukraiński wygasa w 2019 roku. Moskwa go nie przedłuży – poinformował w poniedziałek 13 kwietnia rosyjski minister energetyki Aleksandr Nowak. Wcześniej taką samą deklarację złożył prezes rosyjskiego Gazpromu Aleksiej Miller. Obaj wypowiedzieli się na ten temat podczas konferencji zorganizowanej w Berlinie przez Klub Władajski.

Nowak oznajmił, że wszystkie wysiłki są teraz skierowane na zbudowanie systemu przesyłu gazu na granicy turecko-greckiej i dostarczanie surowca odbiorcom w Europie Południowo-Wschodniej i Środkowej tą trasą. Miller zaś przypomniał, że zablokowanie przez Komisję Europejską budowy magistrali South Stream miało tylko jeden cel – utrzymanie status quo z tranzytem rosyjskiego gazu przez terytorium Ukrainy. Zasugerował też, że po 2019 r. jego koncern może wstrzymać dostawy do Europy tej części gazu, która teraz płynie tam przez Ukrainę, do czasu zbudowania przez jego europejskich partnerów infrastruktury niezbędnej do odbioru paliwa z granicy turecko-greckiej, dokąd dotrze ono za pośrednictwem projektowanego gazociągu Turkish Stream (Turecki Strumień).

– Tureckiego Strumienia po dnie Morza Czarnego nie musimy uzgadniać z europejskimi partnerami. Zbudujemy gazociąg i będziemy czekać. Za ryzyko czasowe odpowiada Unia Europejska. Nasz atut konkurencyjny polega na tym, że możemy zrobić przerwę, jeśli zostaniemy do tego zmuszeni. Przerwa może trwać dość długo – powiedział Miller. Dodał, że jeśli KE zdecyduje, iż cena gazu z Rosji będzie jednakowa dla wszystkich krajów UE, to zostanie ona ustalona na górnym, a nie dolnym poziomie.

W lutym Gazprom poinformował, że uzgodnił z rządem Turcji przebieg lądowej części Tureckiego Strumienia, mającego

zastąpić magistralę South Stream, od której budowy rosyjski koncern odstąpił po zablokowaniu projektu przez KE. Wcześniej uzgodnił przebieg części morskiej.

W środę 8 kwietnia prezydent Rosji Władimir Putin rozmawiał na temat przedłużenia tego gazociągu do Grecji z przebywającym wówczas w Moskwie premierem tego kraju Aleksisem Ciprasem. Oba kraje wkrótce podpiszą list intencyjny w tej sprawie.

We wtorek 7 kwietnia w Budapeszcie odbyło się spotkanie szefów dyplomacji Turcji, Grecji, Macedonii, Serbii i Węgier, podczas którego omawiano udział tych krajów w projekcie Turecki Potok. W charakterze obserwatora w spotkaniu uczestniczył też przedstawiciel KE. Podpisano deklarację współpracy przy tworzeniu „uzasadnionej ekonomicznie dywersyfikacji tras przesyłu i źródeł gazu” z Turcji do państw Europy.

W grudniu 2014 r. Miller ogłosił, że zamiast South Streamu (Gazociągu Południowego) do Bułgarii zostanie ułożona przez Morze Czarne do Turcji, a następnie do jej granicy z Grecją, magistrala o takiej samej mocy przesyłowej, tj. 63 mld m sześć. rocznie. Nowy gazociąg zacznie swój bieg w tłoczni Russkaja koło Anapy w Kraju Krasnodarskim, czyli w tym samym miejscu, gdzie miał się zaczynać South Stream. Na odcinku 660 km będzie on przebiegać trasą niedoszłego South Streamu, a następnie przez 250 km nową trasą, w kierunku europejskiej części Turcji.

Docelowo Turkish Stream ma się składać z czterech nitek o łącznej przepustowości 63 mld m sześć. gazu rocznie, z czego 47 mld będzie dostarczane do nowego węzła gazowego na granicy Turcji i Grecji. Gazprom zapowiedział, że pierwsza nitka magistrali – o mocy przesyłowej 15,75 mld m sześć. – zostanie oddana do użytku w grudniu 2016 r. Gaz z tej nitki będzie w całości przeznaczony na rynek Turcji. Morską część gazociągu Gazprom chce zbudować samodzielnie. Infrastruktura do transportu surowca na terytorium Turcji powstanie we współpracy z turecką firmą Botas.

Wiceprzewodniczący KE ds. unii energetycznej Marosz Szefczowicz przypomniał, że umowy unijnych koncernów z Gazpromem dotyczą nie tylko ilości kupowanego gazu, ale też miejsca jego dostawy. Nie przewidują one, by mogła to być granica grecko-turecka, jak chciałby Gazprom.

South Stream miał liczyć 3600 km. Był wspólnym projektem rosyjskiego Gazpromu i włoskiego koncernu ENI, którego realizacja miała zapewnić dostawy gazu z Rosji do Europy Środkowej i Południowej. Rura miała prowadzić z południa Rosji przez Morze Czarne do Bułgarii, a następnie do Serbii, na Węgry, do Austrii i Słowenii. Jedna z odnóg miała dostarczać surowiec do Grecji i na południe Włoch. KE zgłaszała poważne zastrzeżenia do projektu, gdyż w jej ocenie porozumienia międzyrządowe Bułgarii, Węgier, Grecji, Słowenii, Chorwacji i Austrii z Rosją były sprzeczne z tzw. trzecim pakietem energetycznym UE.

W grudniu 2013 roku KE zaleciła renegocjacje porozumień w sprawie South Streamu, gdyż w jej opinii umowy te dawały nadmierne prawa Gazpromowi, m.in. zarządzanie gazociągiem, wyłączny dostęp do niego i ustalanie taryf przesyłowych. South Stream miał być drugą – po Gazociągu Północnym (Nord Stream) – magistralą gazową z Rosji omijającą Ukrainę.

Autorstwo: jkl

Źródło: Lewica.pl